



Andrzej Wróblewski

## NA KRAKOWSKIEJ ASP (ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

---

„Po Prostu”, 1949, nr 5, s. 3

WSSP – to Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, a Kraków jest bodaj jedynym miastem w Polsce posiadającym dwie wyższe uczelnie plastyczne.

Studenci WSSP ozdobili w grudniu 1948 roku w ramach czynu kongresowego świetlice robotnicze w swoim mieście. Pracowali przy tym zarówno ZAMP-owcy [Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej], jak i niezorganizowani studenci „pod wodzą” kol. [Paulina] Wojtyny<sup>1</sup>, przewodniczącego Zarządu Uczelnianego ZAMP.

Nauka na WSSP trwa 5 lat. Każdy student musi odbyć praktykę. Po ukończeniu studiów absolwenci przechodzą do pracy jako graficy, kierownicy artystyczni, projektodawcy współpracujący z architekturą (zdobienie wnętrz) etc.

Na ASP [Akademii Sztuk Pięknych] studiuje około 500 studentów. Prawie 100 należy do ZAMP, w tym większość bierna, dalej, kilkunastu tworzy koło artystyczne i kilkunastu stanowi Bratniak<sup>2</sup>. Procent aktywnych studentów jest więc bardzo mały. Lecz nie tylko dlatego, lub wprost nie dla tego, ich działalność (licząc trzyletnią pracę) nie przyniosła żadnej poprawy w wewnętrznej sytuacji na Akademii. Przyczyny, ogólnie biorąc, dzielą się na zewnętrzne, związane z wadliwą organizacją Akademii, i na wewnętrzne, tkwiące w skierowaniu swej działalności w niewłaściwym kierunku.

1. Wszelkie akcje, inicjowane przez studentów i wymagające bardziej masowej współpracy, załamują się wskutek wad „ustroju” uczelni, które postaram się niżej scharakteryzować.

Akademia składa się z jednej pracowni dla pierwszego roku studiów, oraz kilkunastu innych, dla starszych lat. Ilość studentów w pracowniach starszych waha się od 15 do 30. Każdą kieruje profesor. Zmiana pracowni w trakcie studiów zdarza się stosunkowo rzadko. Pracownia stanowi miniaturową uczelnię; posiada własne odrębne środowisko, własnych geniuszy i szary tłum; wykształca swój pracowniany patriotyzm i broni się przed napływem

---

<sup>1</sup> Paulin Wojtyna, ur. 3.06.1913, przyjęty na rok studiów 1950 na Wydział Konserwacji, uzyskał dyplom w 1953 r. w pracowni prof. Józefa Edwarda Dutkiewicza. Podają za: Jadwiga Jeleniewska-Ślesińska, Władysław Ślesiński, *Studenci i absolwenci krakowskiej ASP w 40-leciu PRL*, Kraków 1984, s. 371 (przyp. red.).

<sup>2</sup> Organizacja bratniej pomocy studenckiej, zajmująca się pomocą socjalną studentom, nawiązywaniem kontaktów międzyuczelnianych w Polsce oraz zagranicą (przyp. red.).



obcych elementów. Pracownia jest w ramach uczelni izolowaną jednostką, ustabilizowaną raz na zawsze, której stabilizacja dokonuje się powolutku według tempa najstarszych. „Społeczność” pracowni popiera „swoich”, biernie odnosi się do „obcych”, czy to przy obiedzie, czy przy wyborach do Bratniaka. Atmosferę pracowni kształtują, liczebnie przeważający, studenci nieaktywni, zrezygnowani, którzy na pytanie, po co studiują, wzruszają ramionami. Z natury nieporadni życiowo, tracą resztki energii przez brak nadziei na awans społeczny i na świadome kierowanie przebiegiem własnych studiów<sup>3</sup>.

Jakie są skutki opisanego stanu rzeczy?

Każda akcja studentów obejmująca całą Akademię, rozbija się o brak bezpośrednich kontaktów, umożliwiających jednomysłność – i o międzypracowniane antagonizmy. Wszelkie organizacje, wychodzące poza środowiska pracowni (dawniej: ZNMS [Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej] i sekcja oświatowa BP, obecnie ZAMP, koło artystyczne i sekcje BP) są zbyt słabe, aby zjednoczyć ogół studentów i opierają się wciąż na tych samych jednostkach w liczbie kilkunastu. Bilans z trzech lat wykazuje bezowocność podjętych akcji, niezależnie od tego, czy dotyczą uświadamiania politycznego studentów i ich uspołecznienia, czy ogólnego dokształcania, czy rozbudowy teoretycznych zagadnień sztuki, nieprzewidzianych przez program Akademii.

2. Przechodząc do drugiego splotu zagadnień, należy stwierdzić, że nie bez winy jest organizacyjny i intelektualny „aktyw” Akademii. Prawda, że rozwija się w bardzo trudnych warunkach – izolacji środowisk pracowniczych – i nie doznaje odpowiedniego poparcia ze strony profesorów. Tym nie mniej, cechują go często wygórowane ambicje, i ten sam wstręt do zespołowego działania, który charakteryzuje większość studentów ASP.

Sprawą zasadniczą jest ustalenie kierunku działania, czy to ZAMP-u, czy koła artystycznego. Dyskusja obraca się w wysokich sferach: upowszechnienia sztuki wśród mas pracujących, a nawet opracowania postulatów, jaką powinna być dzisiejsza sztuka! Praca na własnym terenie staje na dalszym planie – oczywiście z wyjątkiem starań o zniżki do kina i przydziały.

Nie chcę być źle zrozumiany. Zajęcie stanowiska w wyżej wymienionych sprawach jest obowiązkiem każdego uspołecznionego studenta, co nie oznacza, że jego zadaniem ma się stać praktyczna realizacja, ze szkodą dla spraw, bardziej odpowiadających jego możliwościom. Nie chcę też twierdzić, że wszelkie działanie na zewnątrz jest niewłaściwe. Przeciwnie – wczesne uczenie się odpowiedzialnych wystąpień publicznych, czy w formie wystawy czy odczytu, jest konieczne. Ale tu powinien być koniec wystąpień studentów ASP na zewnątrz. Nie można od nich wymagać, aby upowszechniali sztukę, skoro się jej uczą, warunki studiów wymagają od nich pełnego nakładu energii. Zwłaszcza, że tym upowszechnie-

---

<sup>3</sup> Nie sposób pominąć tu braku dwustopniowości studiów jako jednej z przyczyn złego stanu rzeczy. Wielu studentów przyszło na ASP wskutek niezdecydowania się na żadną konkretną drogę życiową: kandydat rzadko zdaje sobie sprawę z przebiegu studiów i ich możliwości zawodowych, które są nienormalnie małe. Dopiero na drugim czy trzecim roku dochodzą do wniosku, że studia artystyczne nie odpowiadają ich zdolnościom i ambicjom życiowym. Nie chcąc tracić „wysłużonych” lat lub przez brak sprężystości życiowej, prą dalej do dyplomu (po 5-ciu latach go dostaną!) – byle mieć „coś” skończonego. Studentów tego typu jest dużo. Są oni elementem hamującym i szkodliwym w najwyższym stopniu (przyp. autora).



niem zajmuje się planowo cały aparat Zw[iązków] Zaw[odowych], Ognisk kultury plastycznej, partii politycznej i organów rządowych.

Praca ZAMP-u, koła artystycznego i Bratniaka jest bardzo potrzebna samej Akademii i nikt inny nie może jej wykonać. Chodzi nie tylko o prace już zaczęte: uspołeczniania i dokształcenie studentów. Zarysowuje się cel, który, o ile mi wiadomo, nie był dotąd jasno postawiony: przez przezwyciężenie izolacji pracownianej i marazmu – zaktywizowanie ogółu studentów, wprowadzenie go w życie polityczne i organizacyjne, stworzenie środowiska ideologicznego, obejmującego wszystkich. Ogół studentów ASP musi zrozumieć, że nie jest bierną ofiarą przepisów swojej uczelni, i że nie jest bierną i marginesową pozycją w polityce kulturalnej państwa. Musi sobie uświadomić, że przy współpracy i upolitycznieniu stanie się siłą, zdolną przekształcić Akademię. Nie wolno rezygnować z domagania się zmian, jeżeli wszyscy widzą, że uczelnia nie spełnia swoich zadań

I jeszcze jedno. Społeczeństwo nie wie, co się dzieje w zagadkowej „wylęgarni artystów”. Nie zdają sobie z tego sprawy działacze kulturalni i polityczni. Trzeba ich poinformować, trzeba wszcząć dyskusję nad tym, czy Akademia jest taką, jaką być powinna. Mogą to uczynić tylko sami studenci. A do tego – „trzeba chcieć” – i to nie pojedynczo, lecz wspólnie.

